

Maria Konopnicka

Jadą, jadą dzieci drogą,
siostrzyczka i brat,
i nadziwić się nie mogą,
jaki piękny świat.

Tu się kryje biała chata,
tu słomiany dach,
przy niej wierzba rosochata,
a w konopiach strach.

Od łąk mokrych bocian leci,
żabkę w dziobie ma.
Bociuś, bociuś! krzyczą dzieci,
a on Kła, kła, kła.

Tam zagania owce siwe
Brysio - kundel zły.
Konik wstrząsa bujną grzywę
i do stajni rży.

Idą żeńcy, niosą kosy,
fujareczka gra,
a pastuszek mały, bosy
chudą krówkę gna.

Młyn na rzece huczy z dala
białe ciągną mgły,
a tam z kuźni od kowala
lecą złote skry.

W polu, w sadzie brzmi piosenka
śród porannych ros,
siwy dziad pod krzyżem klęka
pacierz mówi w głos.

Jadą wioską, jadą drogą
siostrzyczka i brat
i nadziwić się nie mogą,
jaki piękny świat